

KS. TOMASZ DUTKIEWICZ

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu

ORCID 0000-0002-4004-2817

Aktualność Arystotelesowskiej zasady „złotego środka” we współczesnej etyce życia społeczno-politycznego i gospodarczego¹

DOI: <https://doi.org/10.26142/stgd-2018-040>

Streszczenie: Arystotelesowi tradycja etyczna zawdzięcza w sposób niekwestionowany oryginalne ujęcie cnoty jako swego rodzaju wypośrodkowania pomiędzy dwiema skrajnościami-wadami. W swoich wykładach z zakresu etyki i polityki Arystoteles przedstawia cały szereg ilustracji sformułowanej przez siebie zasady „złotego środka”. I tak – przykładowo - postępowanie etycznie właściwe, do którego trwałą dyspozycję stanowi cnota męstwa, polegać będzie na przewycięzeniu zarówno postawy tchórzostwa, jak i zbytnej zuchwałości; cnota hojności z kolei, zakładająca właściwy umiar w dysponowaniu środkami materialnymi, uzdalniać będzie do działania wolnego zarówno od ulegania pokusie skąpstwa, jak i zbytnej rozrzutności. W odniesieniu do zagadnień aktualnych na gruncie współczesnej myśli społeczno-politycznej i gospodarczej, zasada złotego środka pozwala wskazać nam takie pożądane etycznie postawy, jak np. patriotyzm (rozumiany jako uporządkowana miłość do własnej ojczyzny), który pozwoli przewyciężyć skrajności kosmopolityzmu oraz nacjonalizmu; czy też rozwiązania ustrojowe, takie jak solidaryzm społeczny, pozwalający uniknąć nadużyć, do jakich prowadzi nadopiekuńczość ze strony instytucji państwa z jednej, odpowiadająca natomiast postulatom skrajnego liberalizmu, jego redukcja do roli „nocnego stróża”, z drugiej strony.

Słowa kluczowe: zasada złotego środka, patriotyzm, kosmopolityzm, nacjonalizm, solidaryzm społeczny, liberalizm, kolektywizm.

The Relevance of Aristotle’s Principle of the Golden Mean in the Ethics of Socio-Economic Life

Summary: Aristotle defined virtue as the Golden Mean, the desirable middle ground between two extremes or faults. The principle of the golden mean can legitimately be applied to the questions associated with practical action in which it is important to avoid dangerous extremes. In his lectures on ethics and politics Aristotle presented a whole range of examples of applying this rule. Thus, in the case

¹ Podstawą w opracowaniu niniejszego tekstu stał się wykład autora wygłoszony 10 września 2018 roku w toruńskiej katedrze w ramach inauguracji roku formacyjnego duszpasterstwa polityków i samorządowców diecezji toruńskiej.

of the virtue of courage, ethically right conduct is based on overcoming cowardice as much as excessive boldness, while the virtue of generosity, in turn, which implies moderation in disposing of material goods, enables action which is free from both greed and excessive extravagance. Referring the principle of the golden mean to the modern questions of socio-political and economic thought enables us to indicate ethicality desirable attitudes, such as patriotism (understood as a well-ordered love of one's own homeland) which allows us to overcome the extremes of cosmopolitanism and nationalism. It also points to systemic solutions, such as social solidarity, which avoid the dangers of an overprotective, "nanny" state on the one hand, and on the other, the reduction of the state's role to that of a "night-watchman" as favoured by an extreme libertarianism.

Keywords: the principle of the golden mean, patriotism, cosmopolitanism, nationalism, social solidarity, liberalism, collectivism

Wprowadzenie

Jednym z bardziej wartościowych i obszernych, polskojęzycznych opracowań z zakresu etyki życia społeczno-politycznego i gospodarczego pozostaje – mimo upływającego czasu – wydana w latach sześćdziesiątych w Londynie, dwutomowa *Katolicka etyka społeczna* autorstwa ks. Jana Piwowarczyka. Fakt ten staje się w pełni zrozumiały, gdy zapoznajemy się bliżej z sylwetką tego krakowskiego kapłana, o którym słusznie napisano, że był „znawcą oraz wyznawcą” nauki społecznej Kościoła. O byciu znawcą katolickiej nauki społecznej świadczyć może ogromna erudycja i kompetencja, z jaką autor ten w pozostawionym przez siebie podręcznikowym opracowaniu podejmuje szereg szczegółowych problemów związanych z życiem społeczno-politycznym oraz gospodarczym; o byciu zaś jej „wyznawcą” - niewiarygodna wprost, bo liczona w tysiącach - obfitość opublikowanych przezeń artykułów prasowych, w których z wielką pasją reagował na pojawiające się na bieżąco problemy czasów, w jakich wypadło mu żyć.

Z punktu widzenia interesującej nas problematyki na uwagę zasługuje natomiast pewien znamieny fakt, na jaki natrafiamy studiując biografię ks. Jana Piwowarczyka. Otóż został on dwukrotnie usunięty z funkcji wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego, najpierw w roku 1933, później w 1951, w jednym i w drugim przypadku z powodów politycznych. Przed wojną był obiektem nienawistnych ataków ze strony środowisk endeckich, także części duchowieństwa, zwłaszcza tej sympatyzującej z kołami ziemiańskimi ówczesnej Polski. Pomawiano go o sympatie lewicowe, nazywano złośliwie „czerwonym prałatem”, z krakowskiej uczelni usunięty został decyzją władz sanacyjnych. W świetle tych oskarżeń pozostaje rzeczą niezmiernie wymowną to, że w latach powojennych – mimo stałości swoich społecznych przekonań – ów „lewicujący czerwony prałat” miał stać się wrogiem ludowego państwa, dla którego nie mogło być miejsca w szeregach nauczycieli akademickich odpowiedzialnych za kształcenie młodzieży².

Opisany powyżej fakt jedynie z pozoru może wydawać się niezrozumiałym pa-

² Zob. T. Dutkiewicz, *Piwowarczyk Jan*, w: M.A. Krąpiec red., „Powszechna encyklopedia filo-

radoksem. W rzeczywistości dobrze obrazuje on ważną prawdę dotyczącą stanowiska, jakie w swoim nauczaniu społecznym zajmuje Kościół. Stanowisko to – jeśli tylko przedstawiane jest sposób niezafałszowany – musi spotykać się ze sprzeciwem zarówno ze strony zwolenników gospodarczego liberalizmu, jak i ze strony tych, którzy w jego miejsce postulować będą budowę nadopiekuńczego systemu, opartego na zasadzie wspólnej własności.

Wśród filozoficznych podstaw moralnego nauczania Kościoła ważne miejsce zajmuje Arystotelesowska koncepcja cnoty jako „złotego środka”, którego zachowanie pozwala unikać niebezpiecznych skrajności. Celem niniejszego opracowania będzie wskazanie na aktualność sformułowanej przez Stagirytę zasady „złotego środka” oraz na możliwości jej zastosowania w kontekście współczesnych dylematów, jakie niesie ze sobą życie społeczno-polityczne i gospodarcze.

1. Lekarstwo „gorsze od samej choroby”

Do próby uzdrowienia niesprawiedliwości, jakie niósł ze sobą liberalny kapitalizm, poprzez zniesienie własności prywatnej i wprowadzenie systemu państwowego pod przymusem narzucającego wspólne posiadanie dóbr, odniósł się już Leon XIII w encyklice *Rerum novarum*, zwracając uwagę na fakt, że socjalistyczna ideologia oraz podejmowane pod jej wpływem działania „nie rozwiąże trudności, a samej klasie robotników przyniesie w rezultacie szkodę. Pogląd ten – jak pisał Papież – jest ponadto niesprawiedliwy, zadaje bowiem gwałt prawnym właścicielom, psuje ustrój państwa i do głębi wzburza społeczeństwo”³. Jan Paweł w setną rocznicę wydania pomnikowej encykliki swego wielkiego Poprzednika, przypominając zawarte w niej diagnozy, przewidywania oraz przestrogi, z uznaniem wypowiedział się o jego niebywałej przenikliwości, zwracając uwagę na fakt, iż w czasie, w którym były one formułowane, nie istniał jeszcze mocarstwowy system, znany później pod nazwą „realnego socjalizmu”. Dokonując z perspektywy stulecia oceny wydarzeń, które miały nastąpić wraz z bolszewicką rewolucją i budową tego ostatniego, Jan Paweł II używa słów, które stały się swego rodzaju *bon motem*, nazywając system komunistyczny lekarstwem, które miało się okazać gorsze od samej choroby⁴.

Wydaje się, że w roku ukazania się encykliki *Centesimus annus* (1991) wspomnienie świeżo odesłanego do lamusa historii, zniechęconego systemu, z którym Polacy - w bohaterски niejednokrotnie sposób - musieli zmagać się od dziesięcioleci, zdominowało sposób odczytania przez nich papieskiego stwierdzenia tak, że skłonni byli oni widzieć w nim przede wszystkim efektowne potępienie ustroju komunistycznego. Po jego przewyciężeniu wielu z nich skłonnych było fałszywie przypisywać Kościołowi rolę „kapelana liberalnego kapitalizmu”, co nie pozostało bez wpływu na rozpowszechnienie się postawy rozżalenia i pretensji kierowanych

zofii”, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, t. VIII, s. 257-259.

³ *Rerum novarum*, 99.

⁴ *Centesimus annus*, 12.

pod jego adresem przez liczne grono wykluczonych i poszkodowanych w wyniku ustrojowej transformacji.

Myślenie takie było zapewne po części wynikiem nieuprawnionego niczym uproszczenia, skutkującego błędnym wnioskowaniem, w wyniku którego z faktu, że Kościół wspierał słuszne społeczne dążenia zmierzające do przewyciężenia narzuconego Polakom po drugiej wojnie światowej socjalistycznego systemu, wyprowadzano - jako rzekomo oczywisty – wniosek, w myśl którego pozostaje on naturalnym sojusznikiem gospodarczego liberalizmu. Pozostaje natomiast rzeczą pożałowania godną, że do ugruntowania się takiego przekonania przyczyniali się również niektórzy katolicycy autorzy, którzy – wbrew nauce społecznej Kościoła – prezentowali jako jego oficjalne nauczanie swoje własne poglądy, stanowiące niejednokrotnie pochodną ich własnych politycznych sympatii i zaangażowań, lokowanych po stronie skrajnie liberalnych, partyjnych ugrupowań.

W świetle powyższych smutnych konstatacji na podkreślenie zasługuje fakt, że w słynnym stwierdzeniu dotyczącym komunistycznego przewrotu, jakie Jan Paweł II zawarł w *Centessimus annus*, nowy ustrój określony został mianem lekarstwa, które miało okazać się „gorsze od samej choroby”, co tym samym podtrzymuje zdecydowanie negatywną diagnozę, jaką nauczanie społeczne Kościoła formułuje pod adresem nadużyć liberalnego kapitalizmu.

2. Złoty środek w działaniu – Arystotelesowski „pomysł na cnotę”

Współczesny etyk zainspirowany myślą arystotelesowską, Alasdair McIntyre, całą historię filozofii moralności interpretuje jako dzieje pojmowania zagadnienia cnoty⁵. Wydaje się oczywistym, że zarówno samo pojęcie cnoty, jak i sposób jego rozumienia, znajduje się w centrum rozważań prowadzonych zarówno przez ojca etyki, Sokratesa, jak też przez jego wielkich następców – Platona i Arystotelesa, do których dziedzictwa nawiąże później myśl chrześcijańska. Już w czasach starożytnych zwrócono uwagę na fakt, że stałość w podejmowaniu właściwych moralnie działań owocuje powstaniem swoistej moralnej sprawności, uzdalniającej ludzki podmiot do zachowań, które - najprościej i najdoskonalej zarazem - wyrazić mogą słowa młodzietkiej bohaterki polskiego podziemia niepodległościowego, Danusi Siedzikówny ps. „Inka”, która w wysłanym przez nią przed wykonaniem na niej zbrodniczego wyroku grypsie, napisać miała do swojej babci, że „zachowała się tak, jak trzeba”. To właśnie po to, by móc zachować się „tak, jak trzeba” w poszczególnych życiowych sytuacjach, człowiek wypracować winien w sobie cnotę, rozumianą jako trwałą, habitualną sprawność w czynieniu dobra.

Pierwotne pojmowanie cnoty pozostawało w ścisłym związku ze sprawnością do etycznie dzielnych zachowań w sytuacji zagrożenia, na co wskazywać może fakt, że późniejszy, łaciński termin opisujący cnotę – *virtus* (od łac. *vir* – „mąż”), odsyła

⁵ Zob. A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty*, tłum. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

niedwuznacznie do jej utożsamienia z męstwem. Platon jest twórcą pierwszej, filozoficznej klasyfikacji cnót, która po dziś dzień funkcjonuje w nauczaniu Kościoła katolickiego pod nazwą cnót kardynalnych⁶. Uczniowi Platona, Arystotelesowi, zawdzięczamy natomiast twórcze poszerzenie filozoficznej refleksji nad zagadnieniem cnoty oraz interpretację natury cnót moralnych jako swego rodzaju złotego środka pomiędzy wadami, z których jedna „grzeszy” przeciwko cnocie poprzez nadmiar, druga zaś poprzez niedomiar⁷.

W swoich *Etykach* Arystoteles przedstawia całe katalogi cnót moralnych wskazując jednocześnie na wady, których cnoty te stanowią przewyżczenie⁸. I tak – dla przykładu – cnota męstwa stanowi przewyżczenie skrajnych wobec siebie wad: tchórzostwa i zbytnej zuchwałości, cnota hojności – przewyżczenie skąpstwa i rozrzutności, itp. Arystotelesowską zasadę złotego środka, jakiego winno się szukać w działaniu, odnieść można z powodzeniem do zagadnień z zakresu współczesnej etyki życia politycznego i gospodarczego, wskazując np. na cnotę patriotyzmu (stanowiącego złoty środek pomiędzy skrajnymi wadami kosmopolityzmu i nacjonalizmu), czy też cnotę gospodarczego solidaryzmu, która z kolei stanowiłaby swego rodzaju wyśrodkowanie pomiędzy komunizmem i skrajnym kapitalizmem).

3. Cnota leży po środku, nie prawda

Mówiąc o zasadzie złotego środka pamiętać należy bezwzględnie, że dotyczy ona wyłącznie dziedziny ludzkiego działania praktycznego. Podejmując postępowanie zmierzające do realizacji dobra moralnego można bowiem – jak przedstawiliśmy to już wcześniej - wykroczyć przeciwko temu dobru w dwojaki sposób: przez pewien niedomiar, brak, lub też przez swego rodzaju nadmiar, przesadę, która spowoduje, że - mimo najlepszych nawet niekiedy intencji - skutkiem działania nie stanie się moralne dobro. Do złego skutku przyczynić się może np. zarówno nazbyt pochopne podejmowanie decyzji, które można interpretować jako brak w zakresie cnoty roztropności, jak i nadmierna rozważa i lekkość w ich podejmowaniu, co w sposób żartobliwy ilustrują rozmaite anegdoty i porzekadła⁹. To trochę tak, jak w sztuce

⁶ Katalog czterech fundamentalnych cnót pojawia się u Platona w prowadzonych przezeń rozważaniach dotyczących konstrukcji doskonałego państwa. Zob. *Państwo*, IV, 428-432. Określenie tych cnót mianem „kardynalnych”, od łacińskiego słowa *cardo* oznaczającego „zawias”, wywodzi się z późniejszej patrystyki łacińskiej. Jako pierwszy używa go św. Ambroży w swoim dziele *De officiis ministrorum*, napisanym ok. 390 roku na wzór *De officiis* Cyncerona w formie pouczeń skierowanych do duchownych. Dzieło to było pierwszym oraz – do czasów św. Tomasza z Akwinu – jedynym opracowaniem etyki chrześcijańskiej.

⁷ Arystoteles pozostawił w swej spuściznie filozoficznej trzy dzieła z zakresu etyki. Najbardziej znanym z nich, jest – dedykowana synowi, Nikomachowi (stąd jej nazwa) – *Etyka Nikomachejska*. Autor w następujący sposób przedstawia w niej swoje rozumienie cnoty: „Otóż dzielność etyczna (cnota) dotyczy doznawania namiętności i postępowania, w których nadmiar jest błędem, niedostatek – przedmiotem nagany, środek zaś przedmiotem pochwał i czymś właściwym”. *Etyka Nikomachejska*, II 6, 1106 b.

⁸ Szczegółowy wykaz cnót i wad znajdujemy również w *Etyce Eudemejskiej*, II 3, 1221 a.

⁹ Np. niemieckie: *Ein Hundert Professoren und Heimat ist verloren*, wskazujące na niewydolność

kulinarnej, w której zarówno niedomiar zastosowanych przypraw, jak i ich nadmiar, skutkować będzie niepożądanym efektem końcowym, podobnie zresztą jak i niedomiar i nadmiar, gdy chodzi o zastosowany czas czynności gotowania czy smażenia.

W żaden jednak sposób nieuprawnionym jest stosowanie zasady złotego środka do kwestii teoretycznych, związanych z poznaniem prawdy. Wyrazem tragicznego nieporozumienia pozostają zatem stwierdzenia, w myśl których pośrodku sprzecznych nawzajem opinii miałaby leżeć prawda. Ta – używając nieco kolokwialnego sformułowania – leży bowiem po prostu „tam, gdzie leży”, a jeśli nawet faktycznie, w wyjątkowych sytuacjach znajdzie się „pośrodku” w stosunku do odmiennych stanowisk, to jest to sytuacja absolutnie wyjątkowa, nie zaś coś, co stanowić mogłoby ilustrację obowiązującej powszechnie zasady. Wydaje się, że dobrym przykładem tej wyjątkowości może być zepsuty i zamarty w bezruchu zegar, którego wskazówki dwukrotnie w ciągu doby, zupełnie przypadkowo wskazują poprawną godzinę.

4. Złotego środka nie należy utożsamiać ze środkiem arytmetycznym

Inną, ważną uwagę, jaką Arystoteles czyni w kontekście sformułowanej przez siebie zasady złotego środka, jest spostrzeżenie, w myśl którego złotego środka, o którym mowa jest w etyce, nie należy utożsamiać ze środkiem w rozumieniu arytmetycznym. Środkowi temu, w poszczególnych sytuacjach bardziej bowiem może przeciwstawiać się nadmiar, w innych zaś niedomiar. Praktyka dydaktyki akademickiej potwierdza fakt, iż człowiek w sposób niejako intuicyjny, posługując się wrodzonym „zmysłem” moralnym, jest w stanie stwierdzić np., że przeciw cnocie umiarkowania bardziej występuje rozwiązłość, aniżeli nadmierna surowość, przeciw cnocie hojności bardziej z kolei „grzeszy” sknerstwo aniżeli rozrzutność, przeciwko męstwu – tchórzostwo bardziej, aniżeli zuchwałość itp.¹⁰

Powyższą uwagę w sposób – jak się wydaje – całkowicie zasadny odnieść można również do problematyki życia społeczno-politycznego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gorszym sprzeniewierzeniem się patriotyzmowi pozostaje kosmopolityzm aniżeli (przy wszystkich oczywistych jego mankamentach) nacjonalizm. Podobnie – w odniesieniu do etyki życia gospodarczego – stwierdzić można, że do pogwałcenia wspólnego dobra społeczności bardziej przyczynia się likwidacja własności prywatnej, aniżeli nadużycia liberalnego kapitalizmu, czego potwierdzeniem mogą być przywołane już wcześniej słowa Jana Pawła II, w myśl których lekarstwo stało się gorsze od samej choroby.

rzędu, w którym zasiądzie nadmierna liczba intelektualistów, obarczonych skłonnością do zbyt drobiazgowego roztrząsania poszczególnych aspektów rzeczy.

¹⁰ Jak zauważa Arystoteles „rozrzutnik nie jest człowiekiem o złym charakterze”, a „otoczony opieką, może osiągnąć właściwy środek i to, co być powinno; chciwość natomiast jest nieuleczalna”. *Etyka Nikomachejska*, IV 1, 1121.

5. Złoty środek ma charakter dynamiczny – potrzeba otwarcia na dialog

Wśród istotnych uwag, jakie Arystoteles niejako dołącza do sformułowanej w ramach swej etyki zasady złotego środka, wskazać należy wreszcie spostrzeżenie, w myśl którego wyznaczający słuszną miarę w działaniu złoty środek posiada charakter dynamiczny, tzn. że nie da się go wyznaczyć raz na zawsze, tak by obowiązywał on niezmiennie w odniesieniu do rozstrzygnięć, jakie zapadać będą we wszystkich możliwych kontekstach sytuacyjnych¹¹. Jeśli zjedzenie dwóch porcji pożywienia – wyjaśnia Stagiryta - określimy jako niedomiar, niewystarczający by skutecznie zaspokoić głód, zjedzenie zaś dziesięciu jako skutkujący objawami prze-sytu nadmiar, to roztropny dietetyk (Arystoteles pisze tutaj o kierowniku ćwiczeń atletycznych) nie wskaże jakiejś „złotej” recepty – środka, który byłby właściwy dla wszystkich osób we wszystkich sytuacjach. Ta sama bowiem ilość pożywienia dla kogoś może okazać się niewystarczająca, dla kogoś innego natomiast nadmierna, podobnie może być gdy chodzić będzie o tę samą osobę, w zależności od etapu ćwiczeń, na którym się ona aktualnie znajduje¹².

Wydaje się, że powyższe spostrzeżenie zastosowane do interesujących nas zagadnień z zakresu etyki życia społeczno-gospodarczego każe unikać swego rodzaju doktrynerstwa w odniesieniu do sformułowanych wcześniej propozycji rozwiązań, uwzględniając fakt zmienności całego szeregu czynników kształtujących kontekst, w jakim wypada podejmować decyzje oraz szukać skutecznych metod działania. O tym, do czego prowadzi nieroztropne narzucanie, wypracowanych w innych warunkach, gotowych schematów, świadczyć może chociażby fiasko polityki mierzącej do usuwania w krajach arabskich autorytarnych form sprawowania władzy oraz próby zaszczepiania w nich liberalnej demokracji. Podobnie nieroztropnymi byłyby także próby ujednolicenia w poszczególnych krajach stopnia interwencjonizmu państwowego, gdy chodzi o życie gospodarcze.

Różnorodność warunków, w jakich życie to się kształtuje, nie ujawnia się jedynie w skali międzynarodowej, ale dotyczy również mniejszych jednostek społecznych. Stąd też potrzeba dialogu i uczciwej debaty, które pozwalałyby wskazywać rozwiązania optymalne z punktu widzenia realizacji wspólnego dobra w ramach konkretnej wspólnoty. Dialog taki jest jednak możliwy przy założeniu, że jego strony akceptują pewien fundament wspólnych wartości. Kościół w swoim nauczaniu społecznym, zastrzegając, że głoszona przezeń doktryna nie stanowi jakiejś „trzeciej drogi” (w sensie gotowego projektu ustrojowego), wskazuje, iż fundamentem takim jest poszanowanie na gruncie działalności polityczno-gospodarczej zasady dobra wspól-

¹¹ W swojej etyce Arystoteles w sposób zdecydowany przeciwstawia się kazuistyce stwierdzając, że „dokładne opracowanie poszczególnych kwestii jednostkowych nie podpada pod żadną sztukę ani pod żadne przepisy, lecz sami działający muszą zawsze się stosować do danych okoliczności, jak się to dzieje też przy wykonywaniu sztuki lekarza czy sternika”. *Etyka Nikomachejska*, II 2, 1104 a.

¹² Zob. *Etyka Nikomachejska*, II 6, 1106.

nego oraz norm prawa natury¹³.

Podsumowanie

Najnowsze dzieje Polski stały się okazją do konfrontacji z dwiema przeciwstawnymi sobie wizjami organizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Autorytarny system sprawowania władzy państwa opiekuńczego, realizującego zasadę wspólnej własności, zastąpiony został liberalnym modelem państwa, które – na pewnym przynajmniej etapie – likwidować zaczęło samo siebie, pozostawiając własnych obywateli pod rządami osławionej “niewidzialnej ręki rynku”. W przypadku części Polaków transformacja ta pociągnęła za sobą odczuwalne pogorszenie ich sytuacji życiowej, skutkujące mniej lub bardziej wprost artykułowanym żalem, skierowanym pod adresem instytucji Kościoła, który – jako wspierający słuszne społeczne aspiracje, zmierzające do przezwyciężenia narzuconego po II wojnie światowej systemu – postrzegany zaczął być jako odpowiedzialny za nadużycia liberalnej demokracji.

Wobec powyższych doświadczeń istotnym wydaje się podkreślenie faktu, że katolicka nauka społeczna, oparta na filozoficznych podstawach sięgających etyki arystotelesowskiej, w sposób zdecydowany odżegnuje się od wszelkich skrajnych koncepcji dotyczących organizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego. I chociaż nie proponuje ona jakiegś własnej, gotowej recepty w tych dziedzinach, to jednak wskazuje na wartości, przy poszanowaniu których możliwy staje się twórczy dialog zmierzający do wypracowania rozwiązań, które – w myśl pojętego w duchu Arystotelesowskim złotego środka – służyć mogłyby realizacji wspólnego dobra.

Literatura

- Arystoteles, *Etyka Eudemejska*, tłum. W. Wróblewski, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. V, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 385-493.
- Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. V, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 7-300.
- Dutkiewicz, T., *Piowarczyk Jan*, w: M.A. Krąpiec red., „Powszechna Encyklopedia Filozofii”, Lublin 2001, t. VIII, s. 257-259.
- Jan Paweł II, *Centessimus annus*, AAS, 83(1991), s. 793-867.
- Leon XIII, *Rerum novarum*, ASS, 23(1890-1891), s. 641-670.
- MacIntyre, A., *Dziedzictwo cnoty*, tłum. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

¹³ Współcześnie obserwuje się tendencję do nadużywania słowa „dialog”, w wyniku której wchodzi ono w rolę eufemistycznego zamiennika słowa „spór”. Wydaje się być to jednym z przejawów swoistego „zaklinania” rzeczywistości, do jakiego przyczynia się kultura politycznej poprawności. Nie zmienia to jednak faktu, że tam gdzie strony biorące udział w dyspacie różnią się co do pryncypiów (gdy np. w dyskusji wokół prawnej obrony poczętego życia adwersarzem jest osoba wprost kwestionująca człowieczeństwo płodu), sytuacja przypomina dyskusję kanibala z wegetarianinem odnośnie ustalania wspólnego menu: jesteśmy jedynie świadkami sporu, który zazwyczaj okazuje się bezowocny.

Piwowarczyk, J., *Katolicka etyka społeczna*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, Londyn 1960-1963.
Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 1999.